

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Krzysztofa Muszyńskiego pt. *Afekty Literatur Mniejszych. Analiza komparatystyczna wybranych dzieł prozatorskich XX wieku*, Katowice 2019**

Dysertacja pana Krzysztofa Muszyńskiego przy pierwszym zetknięciu może budzić dyskomfort, jest bowiem – jak zaznacza autor w swoim streszczeniu – kompilacją bardzo wielu zmiennych, określających sposób prowadzenia wywodu. Już w tytule autor umieszcza dwie determinanty pojęciowe: afektywność rozumianą w perspektywie popularnego od kilku lat nurtu metodologicznego „afektywnej teorii literatury” oraz „Literaturę Mniejszą”. Definiując tę ostatnią za G. Deleuzem i F. Guattarim, autor wprowadza perspektywę deterytorializacji języka, którą czyni ramą dla wybranych przez siebie autorów: J.M. Coetzeego, A. Tabucchiego i K. Ishigury. A na to wszystko nakłada narratologiczny i komparatystyczny kombinezon pojęciowy. W tym gąszczu wytycznych i przyjętych założeń czytelnik może się pogubić.

Poniekąd w poruszaniu się po pracy ma pomóc przyjęta kompozycja, która dzieli dysertację na dwie części: teoretyczną, wyjaśniającą w dwóch rozdziałach pojęcia „Literatury Mniejszej” oraz afektywnej teorii lektury i interpretacyjną, w której kolejne rozdziały poświęcone są wybranym przez autora do analizy pisarzom. Całość poprzedza wstęp, który jest dość luźną dywagacją na temat roli Literatury Mniejszej we współczesnym obiegu czytelnictwym i refleksji humanistycznej i trudno doszukiwać się w nim eksplikowanej tezy czy próby zarysowania celu lub schematu pracy. Trzeba też odnotować brak zakończenia, które mogłoby zebrać wnioski wynikające z poszczególnych analiz i wykazać skuteczność przyjętej przez autora perspektywy, której można by użyć w lekturze podobnych tekstów. Trudno mi zrozumieć, z czego wynika ów brak: czy był to efekt pośpiechu czy zamierzone działanie (nic jednak na takie nie wskazuje). W efekcie czytelnik nie otrzymuje jednoznacznej odpowiedzi: co wynika z przeprowadzonych interpretacji?, jakie są punkty wspólne?, czy zaproponowana metoda może być wykorzystana do czytania innych tekstów? – jeśli tak, to jakich, w jakich okolicznościach?

Zwróciłbym też uwagę na dość skromną, jak na rozprawę doktorską, literaturę przedmiotu, zaledwie 51 pozycji książkowych, kilka źródeł internetowych i słownikowych. Czy świadczy to o słabości pracy? Raczej nie. Autor korzysta z odniesień w sposób celowy i świadomy, nie zaś przyczynkarski. Użyta literatura przedmiotu nie tyle potwierdza wywód, co napędza jego mechanizm, uzupełnia wypowiedzi autora, dowodząc dobrej orientacji w lekturach.

Przyjrzyjmy się pierwszym rozdziałom teoretycznym. W pierwszym autor zajmuje się Literaturą Mniejszą, którą za Gillesem Deleuzem i Felisem Guattarim charakteryzuje przez deterytorializację

języka, polityczną aktualność przeżyć jednostkowych i kolektywność wypowiedzi. Patronem tej literatury czynią oni Franza Kafkę, którego autor dysertacji wielokrotnie będzie używał w podejmowanych analizach do interpretacji wybranych wątków. Nieusuwalna obecność bohatera *Procesu*, w którym przeglądają się bohaterowie J.M. Coetzego, A. Tabucchiego i K. Ishigury, przypominają o komparatystycznym rodowodzie tej pracy. Mimo że autor nie zgłasza takiego wniosku, można by uznać dzieło Kafki za fundamentalne dla rozumienia kultury XX i XXI wieku, wykorzystując teorię wpływoлогии Harolda Blooma.

Wróćmy jednak do wskazanych przez G. Deleuza i F. Guattariego cech Literatury Mniejszej. Autor dysertacji skupia się na pierwszej właściwości, wykazując, że to właśnie język, wymykający się jasnym tożsamościowym granicom, świadczy o specyfice tej literatury. W części interpretacyjnej Muszyński niezbitnie dowodzi, że wybrani autorzy wypowiadają się w języku „pogranicza”, nie do końca swoim, „drugim”, przybranym lub wybranym. Ta właściwość Literatury Mniejszej staje się dla autora dysertacji najbardziej znaczącą ramą wypowiedzi.

Nieco gorzej wypadają opisy pozostałych cech tej literatury. Co prawda autor definiuje je za G. Deleuzem i F. Guattarim, jednak ich wykorzystanie w części interpretacyjnej pozostawia wiele do życzenia. Muszyński wprowadza do tej części szereg kontekstów: od *Prób Montaigne'a* po baskijskiego M. Unamuno, narracyjność R. Barthesa i *Lector in fabula* U. Eco, aby wyeksponować dwie pozostałe cechy Literatury Mniejszej. Szczególną uwagę zwraca na powinowactwo literatury i filozofii, które w postaci eseizacji literatury określa istotę zarysowanej koncepcji. Autor pomija jednak dość istotny wątek polityczności, która konstytuuje ten rodzaj literatury, skupiając się na wymiarze indywidualnym i biograficznym. Wydaje mi się również, że ze szkodą dla pracy było pominięcie dyskursu tożsamościowego i towarzyszącego jej wątku postkolonialnego, który dla podjętych rozważań jest kluczowy (w zakończeniu rozdziału zaledwie sygnalizuje perspektywy: postkolonialną, socjologiczną i kulturową - s. 16). Autor co prawda podnosi kwestie e-migracyjności, tak charakterystyczne dla dyskursu komparatystycznego, jednak pomija zagadnienie peryferyjności i jego wpływ na konstytuowanie płynnej tożsamości.

Za wielką niewykorzystaną okazję uważam wątek franciszkański Literatury Mniejszej, wspomniany przez autora na początku rozdziału. Ten niezwykle ciekawy trop „ubogich w duchu”, zainspirowany określeniem *minor*, mógłby stanowić ciekawą drogę interpretacji: od doświadczenia kenotycznego, przez sytuacje towarzyszenia ubogim, aż po moment stygmatyzacji. Zresztą ów wątek średniowiecznego *everymana*, konotowanego przez bohatera *Procesu*, towarzyszy rozważaniom autora. Czemu zatem nie dostrzec w nim odbicia franciszkańskiego bycia bratem wszystkich?

Jeśli lektura pierwszego rozdziału mogła wywołać wrażenie eseistycznego zmieszania, to rozdział drugi poświęcony afektywnej teorii czytania jest już zupełnym znaczeniowym *potpourri*. W rozdziale afektywna narratologia P.C. Hogana miesza się z metanarracyjnością R. Barthesa, bajka W. Proppa z poetyką pisarstwa historycznego H. Whitte'a, oikologia T. Sławka, A. Kunce i Z. Kadłubka z teoriami

afektów M.P. Markowskiego i P. Czaplńskiego. Można odnieść wrażenie, że autor wciąż rozgałęzia swój dyskurs w iście postmodernistycznym stylu.

W rozdziale tym autor dysertacji wychodzi od analizy piętrowego modelu poziomów uczuć / wzruszeń Antoniego Damasio, przywołując figurę, a zarazem topos, drzewa, za pomocą którego określa różnice między uczuciami a emocjami. Przyznaję, że nie do końca jest dla mnie jasne zderzenie współczesnej refleksji neurologiczno-psychologicznej z koncepcją filozoficzną rodem z XVII wieku Barucha Spinozy (czy chodzi tylko o odwołanie się do Deleuza i Guattariego?). Oczywiście rozumiem argumentację autora, że Spinoza podjął się systematyki afektów, ale wydaje mi się, że w kontekście przywołanej psychologii, powoływanie się na dociekania sprzed 300 lat, wydaje się nieco naciągane. Prędzej spodziewałbym się odniesienia do teorii emocji Roberta Plutchika<sup>1</sup>, do koncepcji czterech podstawowych emocji: radości, smutku, gniewu i strachu, od których promieniują uczucia pokrewne: wstręt, zazdrość czy uległość, poruszenie, roztagnienie i wiele innych.

Muszyński wyraźnie rezygnuje z nawiązań do kluczowych dla człowieka emocji, skupiając się jedynie na miłości. I ma do tego prawo, jednak jako czytelnik oczekiwałbym wytłumaczenia intencji tego wyboru. Muszyński odwołuje się do koncepcji C.S. Lewisa czterech rodzajów miłości (przywiązania, przyjaźni, Erosa i Caritas), które stają się kluczem interpretacyjnym dla wybranych tekstów J.M. Coetzee, A. Tabucchiego i K. Ishigury. Zarysowany wówczas trop interpretacji chrześcijańskiej (s.36) ginie w natłoku innych dyskursów – jeszcze raz powtórzę: szkoda.

Po lekturze tego rozdziału czuję się pewien dyskomfort. Z jednej strony trudno po lekturze zarzuć autorowi niezajomość tematu czy ignorancję. Wręcz przeciwnie. Wciąż rozgałęziająca się narracja świadczy o odczytaniu i wiedzy z zakresie prowadzonego wywodu. Jestem pełen uznania dla odczytania w literaturze teoretycznej i w dostrzeganiu powiązań pomiędzy różnymi narracjami. Z drugiej zaś ten wielowątkowy i eseistyczny dyskurs zaciemnia obraz, prowadzi czytelnika na skraj rozpaczliwego niezrozumienia, o co tu tak naprawdę chodzi.

O wiele lepiej czyta się część analityczną. Trzy rozdziały poświęconego są kolejno Johnowi Maxwellowi Coetzee, Antoniu Tabucchiemu i Kazuo Ishigurze. Autor podporządkowuje interpretację kategoriom nadrzędnym opisany w rozdziałach teoretycznych: przestrzeni, językowi, indywidualnemu doświadczeniu, poczuciu obcości i tożsamości, afektowi (konkretnie miłości). Układ rozdziałów jest spójny, dowodzenie przejrzyste i konsekwentne. W każdej części autor poświęca podrozdział deterytorializacji języka, która jest konsekwencją doświadczenia biograficznego wskazanych autorów. Zwraca także uwagę na zmagania się bohatera z tożsamością, podkreślając indywidualną a zarazem wpisując w nieco szerszy kontekst dyskursu postkolonialnego (nie zawsze nazwanego w taki sposób). Wreszcie, nierzadko wykazując etyczne dylematy bohaterów, autor skupia się na przeżywanych emocjach jako punktach referencyjnych opowieści, które kształtują narrację. Co prawda, czasem pomiędzy poszczególnymi częściami widać „szwy”, jednak zaproponowany model lektury wytrzymuje próbę.

<sup>1</sup> R. Plutchik, *Emotion. A Psychoevolutionary Synthesis*, New York 1980.

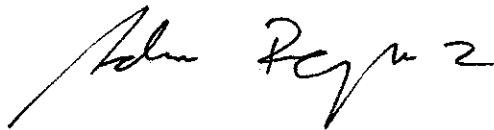
Niezwykle interesujący jest klucz Bachtinowski zastosowany przez autora, którego ten zdaje się nie dostrzegać. Autor buduje każdą z wypowiedzi w odniesieniu do innych tekstów. Zgodnie z teorią wielogłosowości tekstu, Muszyński dokonuje lektury „w relacji do” – jak sam zapowiada we wprowadzeniu – w duchu komparatystycznym „ku” innej lekturze. Tą okazuje się być *Proces* Franza Kafki, z którym konfrontuje bohaterów powieści J.M. Coetzego, A. Tabucchiego, K. Ishigury i ich afekty. Ale równie interesujące, kryjące ogromny potencjał interpretacyjny, są odniesienia do tekstu biblijnego np. ogrodnika u Coetzego czy ogrodu u Ishigury. Byłoby interesujące powiązanie zauważonego przez autora motywu z toposem drzewa wspomnianym przy okazji teorii Damaskiego, a w przypadku japońskiego pisarza z wątkiem ogrodnika – pisarza i wojownika.

Po lekturze tych trzech rozdziałów rodzi się przekonanie, że narracją spinającą prozę wybranych autorów jest perspektywa Kafkowska. Wydaje się, że autorzy tworzą coś na kształt palimpsestu, nadpisującego nad *Procesem* swoją narrację. I nie jest ważne czy to chodzi o paralelę systemu urzędniczego, wobec którego staje Józef K. i kolonialną politykę RPA u Coetzego, czy o podobieństwo zachowań Józefa K. i Estuko wobec oskarżenia. Na poziomie kulturowym takim punktem odniesienia jest Biblia, do której autor sięga, wyzyskując pewne tropy interpretacyjne w duchu postsekularnym. To niewątpliwie duża zaleta podjętej analizy. Można jedynie ubolewać, że autor nie stosuje tego klucza interpretacyjnego konsekwentnie.

Wobec tej części pragnę zgłosić jedynie dwa zastrzeżenia. Pierwsze odnosi się do sposobu prowadzenia wywodu. Wiele tu wątków przyczynkarskich, niedokończonych, zasygnalizowanych i porzuconych. Czasem ma się wrażenie, że autor wypuszcza czytelnika w ślepią jednokierunkową uliczkę, z której nie można uciec inaczej jak poprzez wycofanie. W moim odczuciu to efekt nadmiaru okoliczności warunkujących zaproponowaną lekturę. Konieczność pamiętania o wytycznych Literatury Mniejszej, teorii afektów, teorii miłości Lewisa, narratologii, komparatystycznej zasadzie relacji „ku” innemu wprowadza w wywód wyczuwalna nerwowość. W nadmiarze wątków gubi się gdzieś jasny przekaz. Druga uwaga dotyczy założenia, które autor czyni w rozdziale o Literaturze Mniejszej, pozabawiając tej ostatniej prawa do mitycznej głębi. W praktyce jednak, jak pokazuje analiza poszczególnych utworów, autor wykazuje, że pod spodem ukrywa się wspólna dla wszystkich rama mitu, która chociażby pozwala łączyć J.M. Coetzego, A. Tabucchiego i K. Ishigury z Franzem Kafką.

I wreszcie uwaga redakcyjna. Praca napisana jest w większości poprawnym językiem, choć autor nie ustrzegł się przed błędami składniowymi (w zdaniach wielokrotnie złożonych gubi się podmiot nadrzędny co wywołuje zamieszanie np. s. 111, s.139 czy 156) czy ortograficznymi („hołdować **definicją**”s.138). O wiele więcej do życzenia pozostawia interpunkcja, autor nie uznaje za zasadne oddzielania zdań wtrąconych przecinkami, czasem nawet pomija znaki interpunkcyjne w kluczowych momentach złożenia zdania nadrzędnego podrzędnym. Odnotowuję to jednak jedynie ze względu na powinność recenzencką, nie uważam by te zaniedbania mogły decydować o ocenie dysertacji.

W konkluzji, pragnę podkreślić, że mimo sformułowanych wątpliwości i zastrzeżeń uważam rozprawę pana Krzysztofa Muszyńskiego za interesującą i pożyteczną. Dobór tekstów i ich lektura świadczą o dojrzałości naukowej doktoranta. Autor swobodnie porusza się w języku piszących, powołuje się na obcojęzyczną literaturę przedmiotu, dowodząc dobrego przygotowania merytorycznego. Przeprowadzona analiza jest rzetelna i prowadzona zgodnie z dokonanyimi na wstępie założeniami. Stwierdzam, że rozprawa doktorska pana Krzysztofa Muszyńskiego stanowi oryginalne rozwiązanie postawionego problemu naukowego, wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu literaturoznawstwa oraz dowodzi umiejętności doktoranta w prowadzeniu pracy naukowej. Mam nadzieję, że wyrażone zastrzeżenia dotyczące rozdziału drugiego zostaną wyjaśnione podczas publicznej obrony. Dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr Krzysztofa Muszyńskiego, autora rozprawy *Afekty Literatur Mniejszych. Analiza komparatystyczna wybranych dzieł prozatorskich XX wieku*, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Handwritten signature in black ink, appearing to read "Adam Rępa". The signature is fluid and cursive, with a long horizontal stroke at the beginning.